

Szanty, Ciągnij, chociaż mokre plecy

Ciągnij, chociaż mokre plecy.
Ciągnij, rany wiatr uleczy.
Ciągnij, chociaż przestać pragniesz.
Ciągnij, Bracie, aż nie padniesz.

Wczoraj jeszcze byłeś w domu,
Press-gang w nocy tak Ci pomógł.
Dzisiaj słyszysz wrzask bosmana,
Ciągnij liny już od rana.

Co dzień leci worek w morze,
Co dzień jest Ci coraz gorzej.
Przetrwasz, albo zdechniesz w zęzie,
Musisz ciągnąć, jakoś będzie.

Bosman kazał drzeć tve plecy.
Cieknie ciepła krew na greting.
Mogłeś pięści w kieszeń schować,
Lepiej ciągnąć, niż żałować.

W końcu schodzisz dziś po trapie,
Bosman Cię zaczepił w pub'ie.
Kiepsko skończysz bohaterze,
Będziesz ciągnął na galerze.

Nożem ciąłś jego trzewia,
Poszedł za ten rejs do nieba.
Jego duch Cię w końcu zgubił,
Ciągniesz wiosło, tak jak mówił.